

nieczna wydaje się ich intensyfikacja w ramach projektów czysto naukowych²⁷, nie zaś przy okazji prowadzonych prac konserwatorskich, jak jest obecnie. Niezbędne (oraz oczywiste) jest również podejście interdyscyplinarne, a także uzupełnienie stanu badań o najnowsze, niepublikowane odkrycia. Po drugie, analiza nie może się skupiać jedynie na aspektach formalno-przestrzennych domów, ale musi sięgać od bloków i parcel przez zabudowę podwórza, tj. oficyn, spichrzy i bud, na aspekcie funkcjonowania i wyposażenia domostwa kończąc. Niezwykle ważne wydaje się także porównanie stanu rozpoznania domów toruńskich do zdecydowanie bardziej rozbudowanego i pogłębionego już stanu badań nad kamienicami w Polsce i Europie Północnej.

Omówiona w tej recenzji książka nie wyczerpuje tych potrzeb. Nie może być też bezkrytycznym źródłem na temat historii poszczególnych domostw. Jest jednak istotnym impulsem do dalszych szczegółowych badań oraz prac popularyzatorskich, których celem powinno być jak najszersze rozpoznanie i przedstawienie wszystkich wartości jednego z najważniejszych zespołów średniowiecznej zabudowy miast w Polsce.

Maciej Prarat (Toruń)

²⁷ W przygotowaniu jest właśnie monografia pt. „Grupa toruńskich kamienic z ul. Mostowej w świetle badań historyczno-architektonicznych” autorstwa Macieja Prarata, Bożeny Zimnowody-Krajewskiej oraz Ulricha Schaafa.

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2017.13>

Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia, red. Izabela Mazanowska, Tomasz Sylwiusz Ceran (Publikacje Gdańskiego Oddziału IPN, t. 54), Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Oddział w Gdańsku, Bydgoszcz–Gdańsk 2016, ss. 324, nlb., ISBN 978-83-7629-952-5.

Omawiana praca stanowi zbiór studiów będący plonem konferencji naukowej, zorganizowanej 26 XI 2014 r. w Bydgoszczy przez tamtejszą delegaturę Instytutu Pamięci Narodowej, zatytułowanej „«Samoobrona» Niemiecka (der Volksdeutsche Selbstschutz) w okupowanej Polsce w 1939 r.». Zgromadziła ona – w charakterze referentów – badaczy (i prokuratorów) z różnych ośrodków IPN, jak też historyków z uniwersytetów w Bydgoszczy, Gdańsku, Poznaniu i Toruniu oraz Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku i Muzeum Stutthof w Sztutowie. Była istotnym wydarzeniem naukowym w wymiarze ogólnopolskim, nie tylko przez wzgląd na zasięg działalności tytułowej organizacji, wykraczający poza ziemie wcielone do Rzeszy w następstwie wojny polsko-niemieckiej 1939 r., lecz przede wszystkim zważywszy na ważność przedstawionych w jej trakcie wyników badań dla historiografii ogólnokrajowej. Tym bardziej że problematyka poruszana na konferencji od dłuższego czasu zdaje się być poza głównym nurtem polskich badań nad dziejami drugiej wojny i okupacji,

przez co ludobójstwo, jakiego dopuszczono się jesienią 1939 r. na ludności polskiej na ziemiach wcielonych do Rzeszy, przede wszystkim na Pomorzu, pozostaje szerzej nieznane i w gruncie rzeczy zapomniane, podobnie jak Selbstschutz, który był jego głównym narzędziem. Tymczasem dla Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie szacunki uznawane za raczej ostrożne oscylują w granicach 30 tysięcy ofiar z jesieni 1939 r. To liczba zbliżona do liczby ofiar śmiertelnych zorganizowanego terroru NKWD pod okupacją sowiecką, wliczając w to pomordowanych w Katyniu, Twerze, Kijowie, Chersoniu i Mińsku. Nie bez powodu więc tytuł pracy będącej zbiorem referatów z tej konferencji nawiązuje do wystawy zorganizowanej w listopadzie 2014 r. przez bydgoską delegaturę IPN, prezentowanej w Senacie RP i w wielu miejscowościach, szczególnie na Pomorzu¹.

Waga prezentowanej publikacji polega też na zebraniu i usystematyzowaniu wiedzy na temat Selbstschutzu w polskiej historiografii dziejów najnowszych, w tym także wypracowanej przez pion śledczy IPN. Wśród 18 artykułów trzy stanowią prezentację dorobku pionu prokuratorskiego IPN i jego znaczenia dla badań nad dziejami okupacji niemieckiej w Polsce, w tym Selbstschutzu na ziemiach wcielonych do Rzeszy, zwłaszcza w kontekście specyficznej bazy źródłowej, na którą – przy braku w zasadzie dokumentów wytworzonych przez tę organizację – składają się w głównej mierze powojenne zeznania świadków polskich i niemieckich składane przed organami ścigania w Polsce i RFN. Problem bazy źródłowej i stanu badań miał też, jak się wydaje, znaczący wpływ na program konferencji, a następnie strukturę zbioru studiów. Obok bowiem aspektów prawnych i organizacyjnych znaczącą część stanowią teksty będące studiami przypadku w odniesieniu do konkretnych zbrodni Selbstschutzu na Pomorzu oraz niektórych ich organizatorów i wykonawców. Kwestie źródłowe, a także pamięci tych zbrodni, zostały ujęte w osobnych szkicach, choć przewijają się jako istotny motyw we wszystkich artykułach. W ten sposób praca zbiorowa będąca wynikiem bydgoskiej konferencji jest poważnym punktem wyjścia do prac nad całościową monografią Selbstschutzu, której w historiografii polskiej – w przeciwieństwie do niemieckiej² – nadal brakuje, choć w minionym półwieczu poświęcono tej organizacji niemało prac cząstkowych, niekiedy nader istotnych. Odnosi się to zwłaszcza do obszaru Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie. Najśląbiej rozpoznane pozostają struktury tej organizacji w Polsce centralnej, najprawdopodobniej tożsame z powołanymi we wrześniu 1939 r. na Pomorzu, w Poznańskim i na Górnym Śląsku, lecz zorganizowane później od nich, na terenach północnego Mazowsza włączonych do prowincji Prusy Wschodnie (rejencja ciechanowska) i w Generalnym Gubernatorstwie, spośród miejscowej ludności niemieckiej bądź pochodzenia niemieckiego. Dotyczy to także zbrodni popełnionych na tamtych terenach przez Selbstschutz. Ostatnie od-

¹ Izabela MAZANOWSKA, Tomasz Sylwiusz CERAN, *Zapomniani kaci Hitlera. „Samoobrona” Niemiecka na Pomorzu (Selbstschutz Westpreussen) w 1939 r. Katalog wystawy. Hitler's Forgotten Executioners. Selbstschutz Westpreussen. German „Self-Protection” in Gdańsk Pomerania in 1939. Exhibition Catalogue*, Bydgoszcz 2015.

² Christian JANSEN, Arno WECKBECKER, *Der „Volksdeutsche Selbstschutz” in Polen 1939/40*, München 1992.

nosi się jednak także do Wielkopolski, mimo że liczbę ofiar Selbstschutzu na jesieni 1939 r. ocenia się tam na około 10 tysięcy³.

Selbstschutz był zbrodniczą organizacją, przede wszystkim na Pomorzu i w Wielkopolsce, lecz zarówno tam, jak i na dalszych obszarach okupowanej Polski, na których od września 1939 r. sukcesywnie tworzono jego struktury, pełnił, acz w różnym stopniu, funkcję quasi-policyjną, a także organizacyjną w stosunku do męskiej części lokalnej mniejszości niemieckiej w przedziale wiekowym 17–45 lat. Formalnie zlikwidowany został w listopadzie 1939 r., choć jego formy organizacyjne w Kraju Warty istniały do wiosny, a w rejencji ciechanowskiej i w Generalnym Gubernatorstwie do lata następnego roku. Miał od początku stanowić narzędzie fizycznej eliminacji lokalnych polskich elit narodowych (więc nie tylko społecznych) na ziemiach wcielonych do Rzeszy, przede wszystkim na Pomorzu i – jak się okazało, w mniejszym stopniu – w Wielkopolsce. W dalszej kolejności – rezerwuar członków dla SS, której oficerowie i podoficerowie stanowili zresztą znaczną część kadry kierowniczej Selbstschutzu. Przynależność do tej organizacji dla poważnej części jej członków wynikała z uczuć narodowych i chęci rewanżu na ludności polskiej i na polskości w ogóle, szybko też ważnym czynnikiem stała się perspektywa zysków natury materialnej, a nierzadko i nagłego awansu społecznego. W odniesieniu do pewnej liczby miejscowych Niemców stosowne wydaje się też określenie „dobrowolny przymus” (*freiwilliger Zwang*), przywołane w omawianym tomie przez Tomasza Cerana (s. 145–146) za dokumentacją niemieckiej Centrali Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nazionalsozialistischer Verbrechen) w Ludwigsburgu z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku.

Obok motywacji indywidualnych i grupowych warto też jednak spojrzeć na społeczność niemiecką w II Rzeczypospolitej jako na całość, zarówno w kontekście stosunku tej grupy do III Rzeszy, jak i III Rzeszy do niej, które to aspekty dostrzegli zresztą w kontekście rozwoju Selbstschutzu autorzy studiów zawartych w omawianym zbiorze. Jeśli liczebność organizacji w Okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie wynosiła na dzień 5 X 1939 r. 17 677 osób, a na kilka dni przed jej formalnym rozwiązaniem, 21 listopada tego roku, w szeregach Selbstschutz Westpreussen służyło 38 279 członków, to ten wzrost jest symptomatyczny. Szczególnie w kontekście liczebności niedawnej jeszcze mniejszości niemieckiej w tym okręgu (czyli bez uwzględnienia Wolnego Miasta Gdańska), a także struktury płci i wieku, determinowanej wyjazdem z polskiego Pomorza w pierwszej połowie lat dwudziestych większości zamieszkałych tam Niemców, w tym w znacznym stopniu mężczyzn między 21 a 50 rokiem życia. Nie pozostało to do końca istnienia II Rzeczypospolitej bez wpływu na strukturę płci i wieku oraz saldo przyrostu naturalnego ludności niemieckiej w województwie pomorskim⁴. Można zatem przyjąć, że na tym obszarze niemal wszyscy mężczyźni

³ Nieprzypadkowo więc redaktorzy tomu zaznaczyli we wstępie: „Niestety nie udało nam się znaleźć badacza, który opisałby choćby jednostkową zbrodnię popełnioną przez Selbstschutz w Kraju Warty. Również działalność Selbstschutzu w Generalnym Gubernatorstwie i rejencji ciechanowskiej wciąż czeka na swojego badacza” (s. 8–9).

⁴ Por. Marek STAŻEWSKI, *Exodus. Migracja ludności niemieckiej z Pomorza do Rzeszy po I wojnie światowej*, Gdańsk 1998, s. 294–303.

w wieku 17–45 lat uważający się za Niemców, nie licząc pewnej liczby nieprzyznających się wcześniej otwarcie do niemieckości, znaleźli się jesienią 1939 r. w szeregach Selbstschutz Westpreussen. W wyniku zaś rozwiązania przez władze niemieckie dotychczasowych organizacji mniejszości niemieckiej o charakterze politycznym, gospodarczym i kulturalnym można powiedzieć, że Selbstschutz stał się jedyną formą organizacyjną tej społeczności, a dla pomorskich Niemców – instytucjonalną możliwością wykazania się lojalnością wobec Rzeszy, w postaci przez jej władze oczekiwanej. W pierwszych tygodniach okupacji, do czasu ustabilizowania się niemieckich władz administracyjnych i policyjnych, w małych miejscowościach w Wielkopolsce i na Pomorzu był często jedyną agendą okupacyjnego porządku, ułatwiającą kontrolę nad tym terytorium. Dało to jego członkom poczucie bezkarności, niebawem usankcjonowanej przez władze zwierzchnie, które wykorzystywały tę organizację do eksterminacji polskich elit lokalnych na Pomorzu oraz tych Polaków, których z różnych względów (nierzadko osobistych, w tym natury materialnej) uznano za wrogo usposobionych do niemczyzny. Dlatego nie ulega wątpliwości, że choć większość członków pomorskiego Selbstschutzu nie brała osobistego udziału w zbrodniach, to jednak przynależność do tej organizacji tak znaczącej większości męskiej części populacji ludności niemieckiej na Pomorzu obciąża całą tę społeczność. Stąd też Selbstschutz Westpreussen jest nie tylko epilogiem w dziejach mniejszości niemieckiej na Pomorzu, lecz także istotnym rozdziałem w historii tej społeczności w pierwszej połowie XX w., mającym swe źródła nie tylko w stosunkach polsko-niemieckich w tej dzielnicy w latach II Rzeczypospolitej, ale i w stosunku tej mniejszości do państwowości polskiej, szczególnie z biegiem lat trzydziestych. Powoduje to, że dzieje Selbstschutzu – mając na uwadze różnice w jego działalności w poszczególnych województwach II RP, w których był aktywny – badać należy wielopłaszczyznowo. Zatem obok kwestii prawnych, organizacyjnych i kadrowych, badania poszczególnych zbrodni oraz weryfikowania relacji świadków i liczby ofiar (ostatnie utrudnione przez zniszczenie dokumentacji w 1939 r. i zacieranie śladów zbrodni w 1944 r.), ważne jest ujęcie tej problematyki także w kontekście funkcjonowania Selbstschutzu w planie społecznym i kulturowym. Zarówno w skali poszczególnych regionów i jednocześnie jednostek administracji okupacyjnej, jak i w skali lokalnej, uwzględniając też antecedence międzywojenne oraz praktykę pierwszych miesięcy niemieckiej polityki okupacyjnej w Polsce, również w stosunku do zamieszkałej na jej obszarze społeczności tzw. Niemców etnicznych (volksdeutschów), w większości obywateli polskich. Zbiór studiów będący przedmiotem niniejszych rozważań stanowi dobry punkt wyjścia do prac nad polską monografią Selbstschutzu. Przy okazji zaś – także do szerszych badań nad kwestią systemowej nieskuteczności wymiaru sprawiedliwości w Republice Federalnej Niemiec, szczególnie w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, w odniesieniu do przywódców i członków tej zbrodniczej organizacji.

Przemysław Olstowski (Toruń)